

III_NIEDZIELA

WIELKANOCNA

26.04.2020

NUMER 17/2020 (1013)

WWW.DOBRYPASTERZ.PL

ISSN 1898-6110

Dobra Nowina

TYGODNIK PARAFII NA OGRODACH W POZNANIU

Komentarz Dobrej Nowiny

W poranek zmartwychwstania uczniowie Pana Jezusa oddalają się od Jerozolimy. Idą w kierunku Emaus, miejscowości tak mało znaczącej, że do dziś trwają spory między archeologami, gdzie właściwie mogła się ona znajdować. I trudno oprzeć się wrażeniu, że idą, żeby zapomnieć. W ostatnim czasie doświadczyli ogromnej traumy. Ich Mistrz został w okrutny sposób zabity. „... arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali...”. Spodziewali się zupełnie innego zakończenia. A teraz dopadło ich zwątpienie tak duże, że nie rozpoznali Jezusa idącego obok nich. Bo niewiara jest ślepotą, a „oczy ich były niejako na uwięzi”. I w to ich zwątpienie z niezwykłą delikatnością wchodzi Pan Jezus. Bo On towarzyszy nam nie tylko na drogach naszej wiary, ale nie zostawia nas samych również w naszym kryzysie. Idzie z nami i wcale nie dba o to, że Go nie rozpoznajemy. Pan Jezus pierwszy zaczyna rozmowę i uczy uczniów odnosić historię, której doświadczyli do słów Pisma, a im zaczyna „pałać serce”. Bo kontakt z Pismem Świętym jest doświadczeniem miłości. Doświadczeniem, które prędzej czy później zaprowadzi do stołu, do Eucharystii. Kiedy tylko poprosili, żeby z nimi został, On łamał dla nich chleb i wielbił Boga w ich imieniu. To doświadczenia sprawiło, że otworzyły się im oczy, a odzyskana wiara kazała natychmiast biec do innych. Bo ludzie, którzy odzyskują wiarę automatycznie stają się świadkami. Pamiętajmy, żeby w sytuacjach pytań, trudności, wątpliwości w wierze sięgać do Pisma Świętego, bo tylko Ono postawi ów problem we właściwym świetle. ■



Caravaggio, *Wieczerza w Emaus*

Ewangelia

Poznali Chrystusa przy łamaniu chleba

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali.

On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?”. Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”.

Zapytał ich: „Cóż takiego?”.

Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie

Dokończenie na str. 9 ►

Myśli św. Jana Pawła II na każdy dzień

Niedziela, 26.04.

„Jezus objawia nam jeszcze jedną bardzo ważną prawdę. W społeczności ludzkiej moiżni i wykształceni zajmują pierwsze miejsce i są bardziej na widoku. Ale w Królestwie Bożym jest inaczej: pierwszymi i większymi – mówią nam Jezus – są dzieci, słabi, ubodzy, cierpiący.”
28.03.1982 r.

Poniedziałek, 27.04.

„Kościół potrzebuje świętych. Wszyscy jesteśmy wezwani do świętości i tylko święci mogą odnowić ludzkość.”
Orędzie z okazji XX Światowego Dnia Młodzieży Kolonia 2005 r.

Wtorek, 28.04.

„Jakże potrzebne jest natomiast przywrócenie właściwej wartości prostocie i posłuszeństwu, szacunkowi i poszukiwaniu z miłością woli Bożej!”
18.03.2001 r.

Środa, 29.04.

„Jeżeli mroki grzechu zostały rozproszone przez światło życia, to nie ma niewoli, która mogłaby zdławić wolność.”
8.05.1999 r.

Czwartek, 30.04.

„Niech was nie opuszcza ta świadomość, że człowiek to jest bardzo wielka rzecz. A jest święta i wielka dlatego, że w człowieczeństwo wszedł Bóg. Stając się człowiekiem, wyznaczył jak gdyby pełną miarę każdego człowieka.”
20.01.1974 r.

Piątek, 1.05.

„Potrzeba prawego sumienia, aby właściwie rozeznawać ostateczną wartość swego działania. Potrzeba też ducha ofiary, aby nie składać na ołtarzu dobrobytu własnego człowieczeństwa i szczęścia innych.”
14.06.1999 r.

Sobota, 2.05.

„Nie może być tak, że walcząc o ochronę środowiska naturalnego: roślin i zwierząt, nie głosi się z tą samą energią szacunku dla wczesnych faz rozwoju życia człowieka, postawionego przez Boga na czele stworzenia.”
25.07.1993 r.

Pierwsze czytanie (Dz 2,14.22-28)

Bóg wskrzesił Jezusa, zerwawszy więzy śmierci

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: „Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów! Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim:

»Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się serce moje i rozradował się język mój, także i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Dałeś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim«”.

Psalm responsoryjny (Ps 16,1-2a i 5.7-8.9-10,11)

Refren: Ukaż nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się do Ciebie, *
mówię do Pana: „Tyś jest Panem moim”.

Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, *
to On mój los zabezpiecza.

Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek, *
bo serce napomina mnie nawet nocą.

Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, *

On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje,
Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, *

a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie,
bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz *
i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

Ty ścieżkę życia mi ukazesz, *

pełnię Twojej radości

i wieczną rozkosz *

po Twojej prawicy.

Drugie czytanie (1 P 1,17-21)

Zostałście wykupieni drogocenną krwią Chrystusa

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Piotra Apostoła.

Bracia: Jeżeli Ojcem nazywacie Tego, który sędzi, nie mając względów na osoby, ale według uczynków każdego człowieka, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie.

Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy.

On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wy przez Niego uwierzyliście w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.



Czytania na każdy dzień

Poniedziałek: Dz 6, 8-15; J 6, 22-19

Wtorek: Dz 7, 51 – 8, 1a; J 6, 30 – 35

Środa: 1 J 1, 5-2,2; Mt 11, 25-30

Czwartek: Dz 8, 26 – 40; J 6, 44-51

Piątek: Dz 9, 1-20; J 6, 52-59

Sobota: Ap 11, 19a. 12, 1 – 10; Kol 1, 12-16; J 19, 25-27



Ojciec Święty podczas uroczystej Mszy Św. z okazji 600-lecia obecności Matki Bożej na Jasnej Górze, Fot. PAP/B. Łopieński

II Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny (3)

Kulminacyjnym momentem drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski była Jego wizyta na Jasnej Górze (18-19 czerwca 1983r.). W homilii, wygłoszonej podczas Mszy Św., celebrowanej z okazji 600-lecia obecności Cudownego Obrazu Matki Bożej w tym właśnie miejscu, Papież powiedział: **„Tutaj zawsze byliśmy wolni. (...) Tutaj też nauczyliśmy się tej podstawowej prawdy o wolności narodu: naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha, naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza, i tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć”**.

Wtedy padły też słowa, które doskonale oddają cały ton tej papieskiej pielgrzymki:

„[...] odczuwam głęboko wszystkie, wszystkie jego [narodu] szlachetne dążenia, pragnienie życia w prawdzie, wolności, sprawiedliwości, solidarności społecznej – pragnienie życia swym własnym życiem. Przecież po tysiącu lat dziejowych doświadczeń ten naród ma swoje własne życie, swą kulturę, swe społeczne tradycje, swoją duchową tożsamość. Matko Jasnogórska, pragnę Tobie samej zawierzyć to wszystko, co zostało wypracowane w trudnym okresie ostatnich lat, zwłaszcza od sierpnia 1980 r. Te wszystkie prawdy, zasady, wartości i postawy. Spraw, aby nic z tego, co prawdziwe i słuszne, nie zginęło”.

Na Jasnej Górze Ojciec Św. dokonał koronacji czterech innych wizerunków Matki Boskiej. Odwołując się do Maryi

w swoich przemówieniach, próbował dodać siły Rodakom, coraz mocniej uciskanym przez system komunistyczny.

„Jestem synem tego Narodu” – podkreślał w Częstochowie i pod względem mentalności nie było podczas tej pielgrzymki co do tego najmniejszych wątpliwości. Papież nie mówił wprost. W kazaniach i przemówieniach posługiwał się aluzjami i metaforami, które jednak wierni jednoznacznie rozumieli, natychmiast właściwie odczytywali i witali z entuzjazmem. Ojciec Święty i Polaków łączył kod kulturowy. **„Myślę, że była to bardzo polska wizyta. Papież zachowywał się jak biskup Polski, odnosił się do polskich spraw”** – mówił wówczas Krzysztof Bobiński, dziennikarz o polskich korzeniach, ale reprezentujący wówczas brytyjski dziennik „Financial Times”.

Jan Paweł II bardzo chciał w 1983 roku pojechać do Gdańska, ale władze PRL nie wyraziły na to zgody. Gdańsk przyjechał więc do Częstochowy, na Jasną Górę. I na błoniach jasnogórskich, w alei Sienkiewicza powiewały setki transparentów „Solidarności”. Ludzie, chcąc zobaczyć Papieża, wspinali się na drzewa w podjasnogórskich parkach. Łamały się gałęzie, ale nikomu nic się nie stało.

Do młodzieży, z którą Ojciec Św. spotkał się wieczorem 18 czerwca podczas Apelu Jasnogórskiego, mówił m.in.: **„Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”**. Prosił młodzież, aby nieustannie czuwała. Wyjaśniał dalej: **„Czuwam, to nasza odpowiedź na Bożą miłość. Oznacza ►**

► to życie zgodne z nakazami sumienia, dostrzeganie drugiego człowieka i odpowiedzialność za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska”.

Podczas spotkania z młodzieżą w Częstochowie, Jan Paweł II wyjątkowo zrezygnował z języka metafor i powiedział wprost: „[...] wiem o waszych cierpieniach, waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość – może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat”.

Atmosfera tej modlitwy i żywy dialog Papieża z polską młodzieżą były niejako preludium do rozpoczynających się, a **zainicjowanych**

przez Jana Pawła II Światowych Dni Młodzi, które są tak charakterystyczne dla jego pontyfikatu.

Jan Paweł II pokazał, jak bliska Jego sercu jest Jasna Góra i złożył Matce Bożej jako wotum wdzięczności za ocalone życie, podczas zamachu 13 maja 1981r. na Placu św. Piotra, **przestrzelony pas swojej sutanny**. Przez ponad dwadzieścia lat to najcenniejsze wotum nie było jednak eksponowane. Dopiero w 2006 pas został publicznie pokazany i na stałe umieszczony w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej. Ojciec Marian Lubelski, przeor klasztoru jasnogórskiego, poprosił Ojca Świętego, aby pas mogli oglądać wierni.

Na Jasnej Górze, podczas drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, przygotowano dla Niego apartament Prymasa Polski. Jest to nieduże pomieszczenie składające się z pokoju i łazienki. Znajduje się od strony wałów przylegających do placu przed jasnogórskim szczytem. Kiedy jednak dostoyny gość był zmęczony, mógł skorzystać z celi nad rozmównicą wewnętrzną, gdzie nie dochodzi gwar z placu przed wałami.

Władze państwowe sugerowały Papieżowi, aby w swych przemówieniach nie wymawiał słowa „Solidarność”. Jan Paweł II z mądrością obchodził ten zakaz, mówiąc mimo wszystko o wydarzeniach 1980r. **W Katowicach** przypominał: „Cały świat śledził – i nadal śledzi – z przejęciem wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce od sierpnia 1980 roku. Co w szczególności dawało do myślenia szerokiej opinii publicznej – to fakt, że w wydarzeniach tych chodziło przede wszystkim o sam moralny ład związany z pracą ludzką. (...) Uderzała również okoliczność,



Koronacja obrazu Matki Pokoju ze Stoczka Warmińskiego, Jasna Góra 1983 r.

że wydarzenia te były wolne od gwałtu, że nikt nie poniósł przez nie śmierci ani ran. Wreszcie i to, że wydarzenia polskiego świata pracy z lat osiemdziesiątych nosiły na sobie wyraźne znamię religijne”.

Podczas pobytu w **Krakowie**, Jan Paweł II uczestniczył w uroczystym posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ojcu Świętemu wręczono wówczas doktorat honoris causa. Został on nadany przez wszystkie wydziały tej uczelni. Papież spotkał się z profesorami, studentami, przedstawicielami Papieskiej Akademii Teologicznej. Na Wawelu doszło do nieplanowanego, bo drugiego spotkania z gen. W. Jaruzelskim,

w czasie którego Papież m.in. powiedział: „Generale, proszę się nie obrazić, ja nie mam nic przeciwko socjalizmowi – pragnę jedynie socjalizmu z ludzką twarzą”. W Katedrze Wawelskiej Jan Paweł II wziął udział w uroczystym zamknięciu I Synodu Prowincjalnego Metropolii Krakowskiej. Mówiąc o stosunkach z władzą totalitarną – Papież nieustannie nawoływał do odważnego dialogu w prawdzie. “Prawda jest pierwszym warunkiem odnowy społecznej” – skierował te słowa do biskupów.

Wieczorem, tłumy krakowian zgromadziły się przed domem arcybiskupów. Ludzie ani myśleli rozstać się ze stojącym w oknie Papieżem i bez końca przedłużali dialog z nim. Wreszcie Jan Paweł II powiedział: „Cztery lata temu kręciliście mną, jak chcieliście, a teraz już jestem starym papieżem i nie dam sobą kręcić”.

Ważnym wydarzeniem tej pielgrzymki była beatyfikacja Urszuli Ledóchowskiej, dokonana podczas celebrowania Mszy Św. w **Poznaniu** oraz beatyfikacja o. Rafała Kalinowskiego i br. Alberta Chmielowskiego podczas Mszy Św. sprawowanej **na krakowskich Błoniach**. We Mszy tej uczestniczyło ponad 2 mln osób. Papież powiedział wtedy m.in.: „**Święci i błogosławieni ukazują nam drogę do tego zwycięstwa, które w dziejach człowieka odnosi Bóg. (...) Naród bowiem jako szczególnie wspólnota ludzi jest również wezwany do zwycięstwa: do zwycięstwa mocą wiary, nadziei, miłości, do zwycięstwa mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości**”.

Ojciec Św. dokonał także poświęcenia kościoła w **Nowej Hucie – Mistrzejowicach**, w mieście, które miało pozostać „miastem bez Boga”.



II pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, Częstochowa, 1983r. (zdjęcie archiwalne)

Uwieńczeniem wizyty Papieża w Polsce było Jego prywatne spotkanie z Lechem Wałęsą w Tatrach, w Dolinie Chochołowskiej. Spotkanie to przebiegło w bardzo przyjacielskiej atmosferze.

W przemówieniu pożegnalnym Jan Paweł II mówił: „**Życzę, aby raz jeszcze pod opieką Pani Jasnogórskiej, dobro okazało się na ziemi polskiej potężniejsze od zła i odniosło zwycięstwo, i o to się modłę**”.

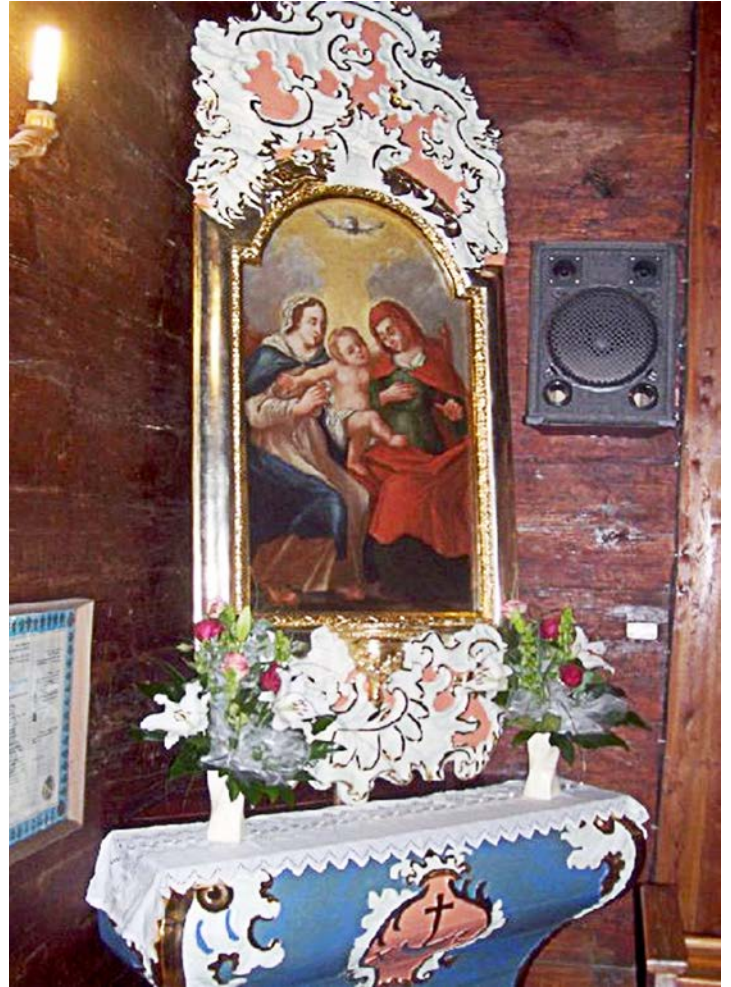
Przebieg pielgrzymki był obszernie relacjonowany w podziemnej prasie. Przewidywano: „Niesamowity widok dziesiątek tysięcy dłoni wyciągniętych w geście zwycięstwa. Będzie tak od tej pory już na trasie całej pielgrzymki. Milionowe rzesze skandujące: Niech żyje Papież! I miliony ze znakiem „V”. Prawdziwa solidarność utrudzonego narodu. Szczęśliwe, najdłuższe dni w roku”. Tak też było. Polacy witali Jana Pawła II entuzjastycznie, wszędzie była też obecna „Solidarność” – na flagach, transparentach, w gestach i na ustach uczestników papieskich mszy. Mszy kończonych pieśnią „Boże coś Polskę”, oczywiście ze zwrotem „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Potem odbywały się demonstracje poparcia dla zdelegalizowanego związku.

Co zauważała, z widoczną zresztą życzliwością, podziemna prasa: „Ojciec Święty nie chciał, aby same uroczystości religijne przekształciły się w manifestacje. Łagodnie i żartobliwie upominał, aby nie wznosić okrzyków, aby mu, o ile możliwości, nie przerywać. Ważniejsze było, żeby ludzie ze skupieniem wysłuchali tego, o czym mówił. Przemyśleli”. I tak się zresztą działo. „Zaczyna się Msza Św. i od pierwszych słów nawet ci, którzy znaleźli się poza zasięgiem widzenia, zaczynają w niej uczestniczyć. Nie przeszkadza błoto po kostki, ani piach, upał, ani ulewna burza. Nie przeszkadza, że dookoła ścisk, ludzie siedzą na ziemi, biegają małe dzieci. Wszędzie rozłożone są kosze z żywnością i parasolki od słońca. *Niech będzie pochwalony*

Jezus Chrystus – mówi Papież, a tłum odpowiada – *Na wieki wieków. Amen*. Dalej są już jego słowa, po które ludzie jechali z krańców Polski – biorąc urlopy, nie zrażając się zapowiedziami, że nie przepuszczą nikogo bez zaproszenia, stojąc całą noc w toalecie osobowego pociągu, idąc pieszo kilkadziesiąt kilometrów, koczując po kościołach i parkach” – relacjonowano na łamach „Tygodnika Mazowsze”.

„Dane nam było widzenie, widzenie umęczonego narodu z ukochaną i kochającą nas Osobą. Przez 8 dni z bijącym sercem i zapartym tchem słuchaliśmy słów prawdy i nadziei. Słów niezakłamanych, prostych i pięknych – słów Ewangelii głoszonych przez wielkiego Proroka naszych czasów. Podczas tych dni, tak jak przed czterema laty i tak jak w pamiętnym Sierpniu znowu poczuliśmy się razem” – podsumowywano w podziemnym „Z dnia na dzień”. Jeszcze dobitniej pisano o tej pielgrzymce na łamach „Regionalnego Informatora „Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”: „Gdy samolot wznosił się w górę, unosząc Ojca Świętego do Wiecznego Miasta, wielu z nas coś ścisnęło za gardło. Czuliśmy, że odjeżdża ktoś bardzo nam bliski i potrzebny na co dzień. Ktoś, kto w ciągu tych kilku dni podniósł nas na duchu i dał nam poczucie pewności siebie i bezpieczeństwa, jakiego brakowało nam od dawna”. Towarzyszyła temu jednak optymistyczna refleksja: „Znów zostaliśmy sami, ale chyba nie tacy sami, jak przed Jego przyjazdem” – pisano w tym drugim piśmie, „Ziarno zostało posiane. Reszta zależy od nas” – podkreślano w pierwszym.

Pielgrzymka „osuszyła Polakom łzy”. Nie mieli wątpliwości, że Jan Paweł II nie tylko poparł „Solidarność”, ale także nieustannie jest z nimi. Dał swoim Rodakom nadzieję i jeszcze bardziej zjednoczył wokół Kościoła. Komuniści kolejny raz okazali się przegranymi. Kilka tygodni po pielgrzymce, 22 lipca 1983r., generał W. Jaruzelski ostatecznie zniósł stan wojenny. ■



Sanktuaria Maryjne

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Grodziszczku

W dekanacie Kostrzyńskim, na zachód od miasta Września, leży wieś Grodziszczko, znana na całą okolicę z wielkiego odpustu do Matki Bożej Pocieszenia, który przypada na niedzielę po 28 sierpnia. Bardzo liczni pielgrzymi przybywają z okolicznych parafii, aby u stóp Najświętszej Pani doznać pociechy w smutkach i utrapieniach.

Grodziszczko jest miejscowością bardzo starą i znaną w naszych dziejach polskich. Kiedy bowiem Czesi szli w roku 1038 na Gniezno, aby grabić relikwie świętego Wojciecha,

mieszkańcy Grodziszczka usypali wielki wał, wykopali szeroki rów, obwarowali się i wystąpili razem z całą okolicą przeciwko napastnikom, aby ich powstrzymać. Niestety byli za słabi. Czesi napadli na Grodziszczko i Giecz, zburzyli wieś i miasteczko do szczytu, a całą okolicę spustoszyli.

Początki kościoła pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela w Grodziszczku sięgają pierwszego dziesięciolecia XI wieku. Wtedy to w północnej części wczesnopiastowskiego grodu Giecz wzniesiono kamienną jednonawową świątynię z unikatową kryptą relikwiarzową. Jeszcze w czasie monarchii wczesnopiastowskiej rozbudowano tę prostą bryłę o trójczłonowy masyw zachodni z dwoma okrągłymi wieżami i prostokątnym

pomieszczeniem między wieżami. Budowla uległa częściowemu zniszczeniu w czasie kryzysu monarchii (niepokoje społeczne, reakcje pogańskie i najazd księcia czeskiego Bratysława w 1038 roku). Po rekonstrukcji monarchii w II połowie XI wieku kościół odbudowano, a w późniejszym czasie dokonano znacznych inwestycji przy świątyni polegających na rozbudowie jej części wschodniej oraz zagospodarowaniu architekturą kamienną terenu sąsiadującego z nią od zachodu i południa. Najprawdopodobniej już w pierwszym etapie tworzenia się sieci parafialnych, kościół Św. Jana Chrzciciela na grodzie stał się siedzibą parafii. Prawdopodobnie jednak w I połowie XIV wieku kościół w Grodziszczku przestał funkcjonować jako budowla kamienna. Niejasny jest okres, kiedy nieco na południe od reliktów zniszczonego kościoła kamiennego została zbudowana pierwsza świątynia drewniana. Niemniej najwcześniejsza wzmianka o kościele drewnianym pochodzi z XVI wieku.

Wieś Grodziszczko jest miejscem rodzinnym Grodzickich, herbu Ogończyk. Wieś pozostawała w rękach tej rodziny do połowy XVI wieku, a być może i dłużej. Miejscowa tradycja trochę inaczej przedstawia historię kościoła. Przypisuje jego założenie w tej wsi w roku 1240 Przemysławowi I Księciu

Wielkopolskiemu. Wprawdzie są co do tego wątpliwości, ponieważ kronikarz Baszko opisujący wszystkie pobożne uczynki Przemysława I, nic o tym fakcie nie wspomina. Grodziszczko nie było nigdy wsią rządową, a w szlacheckiej wsi, panujący władca zwykle kościoła nie fundował. Prawdopodobnie ufundowali go Grodziczcy i to wcześniej, bo księga *beneficiorum* z roku 1510 już o nim wspomina. Kościół w Grodziszczku, ten w którym jest sanktuarium, był od samego początku budowany z drewna. Opisuje go podczas swojej wizytacji w 1638 roku archidiakon poznański Strzałkowski: „Grodziszczko albo Grodzisko, wieś, w której jest kościół drewniany, pod tytułem św. Jana Chrzciciela, kolacyi dziedziców Chłapowa (Chłapowskich) poświęcony”.

Na początku XVIII wieku kościół w Grodziszczku zaczął się chylić ku upadkowi. Podźwignął go ówczesny pleban miejscowy Marcin Zalewski. Mimo działań naprawczych, zaczął on ponownie podupadać w drugiej połowie XVIII wieku. Odbudował go w roku 1767 Jan Guzowski, ówczesny miejscowy pleban, przy pomocy zaangażowanych parafian. Z tego okresu pochodzi wystrój wnętrza. Dawniejsze księgi kościoła zaginęły, teraźniejsze zaczynają się dopiero od roku 1716.

W ołtarzu głównym kościoła znajduje się bardzo stary obraz Najświętszej Pani z Panem Jezusem na prawym ręku, namalowany na drewnie i ozdobiony sukienką rzeźbioną w drzewie i suto wyślaczoną. Twarz Maryi jest bardzo piękna, pełna wyrazu przedziwnej dobroci i prawdziwej łaskawości. Nic więc dziwnego, że pobożni ludzie od samego początku do Matki Bożej w tym obrazie mieli szczególne nabożeństwo. Z jakich czasów obraz pochodzi do końca nie wiadomo. Jest o nim wzmianka tylko w aktach z wizytacji księdza biskupa Libowicza z XVII wieku, gdzie jest nazwany »imago gratiosa«, to znaczy »obraz łaski dający«. Liczne wota, a jest ich 17 srebrnych i wielkie sznury koralów, przechowywane są w skarbcu kościelnym, a rozwieszane tylko w największe uroczystości. Świadczą one najwyraźniej, że Matka Najświętsza w tym właśnie miejscu od niepamiętnych czasów udzielała rozlicznych łask proszącym. Dla tego też często ludzie z okolicznych miejscowości szukali i szukają pomocy i pociechy u Matki Najświętszej w Grodziszczku. Obraz nazwano obrazem »Pocieszenia«.

Na wszystkie uroczystości do Najświętszej Panny przybywają do Grodziszczka pielgrzymi z okolic oddalonych o 20 i 30 kilometrów; najwięcej jednak ich przybywa na uroczystość Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny, przypadającą w niedzielę po dniu 28-go sierpnia. W tym dniu między innymi, przybywała i nadal od dawnych lat przybywa liczna pielgrzymka z Nekli, aby podziękować Najświętszej Pannie za uwolnienie od epidemii cholery, która dziesiątkowała ich okolicę w XVII wieku. Mieszkańcy tej wsi uciekli się wówczas pod opiekę Matki Najświętszej, ślubując, że jeśli ich od tego nieszczęścia potężnym wstawiennictwem swoim uwolni, przybywać będą rokrocznie do Grodziszczka, aby jej za tę łaskę dziękować. Matka Najświętsza jak zwykle łaskawie wysłuchała ich prośb

Z licznych łask, których wierni doznają w Grodziszczku, warto wspomnieć o chorobie w roku 1892 dziewczynki z pobliskiego Chłapowa. Oddała ją zrozpaczona matka opiece Najświętszej Panny w Grodziszczku i postanowiła wraz z córką odprawić nowennę do Matki Boskiej »Pocieszenia«. Ledwie ►



► to postanowienie uczyniły, córka zasnęła, a rano czuła się znacznie zdrowszą. Krótco potem, po odprawieniu na jej intencję Mszy św. przed ołtarzem Najświętszej Panny w Grodziszczku, wyzdrowiała zupełnie.

Historia wspomina, że pod opieką Matki Boskiej »Pocieszenia« złożono zwłoki poległych pod Sokołowem w roku 1848. Zrobiono to w tym celu, aby Matka »Pocieszenia« krewnych, znajomych i przyjaciół poległych pocieszała, a potem, by też wierni po nabożeństwach przy ich grobie często się modlili. Do dziś stoi tu wielki grób otoczony kamiennymi słupami, połączonymi łańcuchami. Po jednej stronie postawiony jest kamienny krzyż z napisem mówiącym o tym wydarzeniu, aby każdy wiedział, kto tam leży i za kogo się modlić. Ci, którzy tam spoczywają, należeli do wojsk polskich, walczących za wolność ojczyzny.

Uroczystości odpustowe do Matki Bożej Pocieszenia zgodnie z tradycją odbywają się w ostatnią niedzielę sierpnia.

Rozpoczynają się w piątek Mszą św. o godz. 18.00 i procesją. W sobotę odprawiana jest Msza św. na cmentarzu parafialnym w Grodziszczku o godz. 18.00.

W niedzielę odpustową Msze św. o godz. 8.00, o godz. 10.00 dla pielgrzymów z Nekli i o godz. 12.00 – suma odpustowa.

Grodziszczko to niezwykle miejsce. Kolejne, do którego warto pielgrzymować.

Biorąc przykład z mieszkańców Nekli, którzy z powodu epidemii cholery gorąco modlili się do Matki Bożej Pocieszenia i wyprosilili wygaśnięcie jej, spróbujmy my dzisiaj w obliczu szalejącego wirusa, zwrócić się do Niej o pomoc w wyproszeniu łask u naszego Ojca.

Ewa Wika w służbie Maryi

Pięciu Braci Męczenników

Pięciu Braci Męczenników zwanymi również: Pierwsi Męczennicy Polski, Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich lub Pięciu Braci Polskich był to grupa chrześcijańskich eremitów – pustelników, w której skład wchodziło dwóch włoskich benedyktynów: Benedykt i Jan, dwóch polskich nowicjuszy i jednocześnie rodzonego braci: Izaak i Mateusz oraz ich polski pomocnik Krystyn zamordowanych w napadzie rabunkowym w nocy z 10 na 11 listopada 1003 roku najprawdopodobniej we wsi Święty Wojciech koło Międzyrzecza. Są oni męczennikami oraz świętymi. Trzej z nich: Izaak, Mateusz i Krystyn są pierwszymi pochodzącymi z Polski świętymi kanonizowanymi w historii kościoła. **Benedykt** urodził się w we Włoszech między 970–975 w zamożnej, religijnej rodzinie. Kiedy był kilkunastoletnim chłopcem, rodzice zakupili mu święcenia kapłańskie, przeznaczając go do stanu duchownego. Wybrał życie pustelnika. Poznając pustelnika Jana z klasztoru na stoku Monte Cassino, przeniósł się do jego celi. Później osiadł ze św. Romualdem w pustelni Pereum, gdzie poznał św. Brunona z Kwerfurtu, mieszkając z nim nawet w jednej celi, praktykując życie pokutnicze. Stąd wyjechał na misję do Polski. Uznawany jest za przełożonego eremitów w polskim klasztorze. Po śmierci, jego głowę w srebrnym relikwiarzu wysłano do Włoch do Ascoli. **Jan** pochodził z Włoch, gdzie się urodził około 940 w zamożnej rodzinie. Wstąpił do klasztoru. Być może w Pereum poznał



Wizerunek Pięciu Braci Męczenników z pustelni w Rokitnie

św. Romualda, później przebywał jako pustelnik w klasztorze Monte Cassino, dzieląc celę z Benedyktem. Wiadomo, że był łagodnego usposobienia, o wielkiej cierpliwości i wytrwałości, wyróżniając się kulturą i ogładą. **Izaak** był Polakiem, prawdopodobnie starszym bratem Mateusza urodził się około 975 w rodzinie chrześcijańskiej, być może w środowisku dworskim. Dwie jego siostry zostały mniszkami w Gnieźnie. **Mateusz** był rodzonym bratem Izaaka. Poza tym nic o nim więcej bliższego nie wiadomo. Św. Bruno określa Izaaka i Mateusza jako „z kraju i mowy słowiańskiej”. **Krystyn** zwany również Kryspinem. Urodził się około 980, lub nawet później, pochodził prawdopodobnie ze wsi opodal której wybudowano pustelnię. W klasztorze był sługą i kucharzem, jako młody brat-laik (zakonnik niemający święceń kapłańskich).

Podczas swej wizyty w Polsce w 1000 cesarz Otto III odbył rozmowy z Bolesławem Chrobrym w Gnieźnie, które zaini-

cyjowały akcję sprowadzenia zakonników i założenia na jego terytorium klasztoru, celem prowadzenia misji ewangelizacyjnej. Idea ta została zaprezentowana przez cesarza w 1001 podczas jego wizyty we Włoszech w klasztorze benedyktynów w Pereum, gdzie przebywał wówczas jego krewny św. Bruno z Kwerfurtu. Bruno zachęcał do podjęcia się tej misji swojego współbrata Benedykta, ale projektowi temu sprzeciwiał się ówczesny przełożony klasztoru. Pod wpływem usilnej prośby cesarza Benedykt został delegowany na misję do Polski. Benedykt razem z bratem Janem został wysłany z myślą, że zostanie opatem utworzonego tam klasztoru. Pod koniec 1001 wyruszyli oni w podróż, zabierając ze sobą księgi liturgiczne i naczynia подарowane przez cesarza. Najprawdopodobniej podróż ich przebiegła szlakiem alpejskim wiodącym przez Weronę, Trydent, Bolzano, Augsburg, Ratzynbę, Wrocław

do Poznania, gdzie zostali przyjęci przez Bolesława Chrobrego. Wobec niesprecyzowania miejsca ich osiedlenia i braku przekonujących dowodów powstały liczne hipotezy miejsca ich pobytu. Powszechnie sądzi się, że miejscem prawdopodobnego ich osiedlenia była wieś Święty Wojciech w okolicach Międzyrzecza. Na podstawie obecnie znanych źródeł miejsca ich osiedlenia nie da się już precyzyjnie określić.

Pustelnia została zorganizowana na wzór macierzystej w Pereum, przyjmawszy trzy zasadnicze cele: przyjmowanie nowicjuszy oraz ich formowanie zakonne, przyjmowanie zakonników przybywających z zagranicy oraz praca misyjna wśród Wioletów oraz Pomorzan. Wkrótce dołączyli do pustelników dwaj Polacy, rodzeństwo: Izaak i Mateusz, a następnie młody chłopak imieniem Krystyn. Wiadomo jest, że Włosi przyjęli i nauczyli się języka polskiego, przyjmując jednocześnie miejscowe obyczaje. Erem – pustelnia składał się z kościoła i kilku eremów – chatki, otoczona była płotem i kolczastymi roślinami. Po śmierci braci klasztor został rozbudowany, co wiązało się z licznym przybywaniem pielgrzymów. 10 listopada 1003 pustelnicy odprawili wspólne modlitwy wieczorne w przeddzień uroczystości św. Marcin. Grupa osób określanych w źródłach jako „zli chrześcijanie” kierując się opinią o posiadaniu przez nich srebra Bolesława Chrobrego, którego jednak nie posiadali i po uprzedniej libacji powzięła decyzję obrabowania zakonników. Przed północą wtargnęli oni do celi Benedykta i Jana, a stojący na ich czele człowiek z mieczem i świecą, obudził ich obu, twierdząc, że przyszedł z nakazu Bolesława, który kazał ich uwięzić. Następnie ugodził on Jana dwoma ciosami miecza, zabijając go na miejscu, po czym jednym ciosem miecza w głowę zamordowano Benedykta. Mordercy wpadli następnie do kolejnej celi, gdzie cięli po nogach i rękach Izaaka. Mateusza biegnącego w stronę kościoła przeszyto oszczepami na dziedzińcu klasztornym. Na końcu zamordowano Krystyna, który mieszkał nieopodal. Mordercy nie znajdując srebra, podzielili między sobą drogocenny ornat, dar cesarza Ottona III, po czym podpalili kościół i zbiegli do lasu. Rozniecony ogień wkrótce zgasł. Rankiem 11 listopada, przybyli okoliczni chłopcy na uroczystości św. Marcina, odkrywając zbrodnię. Zorganizowano pościg za sprawcami, który zakończył się ich szybkim ujęciem, po czym powiadomiono biskupa Ungera w Poznaniu o dokonanej zbrodni, który przybył do pustelni dzień później. 13 listopada odbył się ich pogrzeb, po czym pochowano czterech z nich w drewnianych trumnach we

wspólnej mogile wykopanej pod podłogą kościoła, natomiast piątego Krystyna pochowano na terenie klasztoru, przenosząc go później do pozostałych czterech. Sprawców oddano później – za karę – na dożywotnią służbę, poprzez pokutę i ciężką pracę w klasztorze. Rozpoznanie ich męczeństwa oraz zeznania ujętych sprawców, którzy dali świadectwo jego okoliczności skłoniły biskupa Ungera do rozpoczęcia starań o wyniesienie ich na ołtarze. Udał się on w 1004 do Rzymu, przedstawiając papieżowi Janowi XVII relację z tego co się wydarzyło. Ten wysłuchawszy sprawozdania zaliczył ich „bez wahania” i „bez wątpienia” w poczet świętych męczenników kościoła. Późniejsze starania, doprowadziły w 1508 roku do zatwierdzenia ich kultu przez papieża Juliusza II. Kult Pięciu Braci Męczenników rozpowszechnił się w Polsce, Czechach, na Morawach i we Włoszech. W Polsce szczególnym miejscem jest Międzyrzecz, najprawdopodobniejsze miejsce ich męczeństwa. Kazimierz Odnowiciel przeniósł siedzibę klasztoru z okolic Międzyrzecza do Kazimierza Biskupiego pod Koninem, gdzie następnie ufundowano kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Pięciu Braci Męczenników, a także klasztor, w którym w 1514 osadzono bernardynów. Kult Pięciu Braci Męczenników rozwijali sprowadzeni w 1603 do Bielan pod Krakowem kameduli. Później osiedli oni również w założonym w 1640 klasztorze w Bieniszewie pod Kazimierzem Biskupim, gdzie kontynuowali ich kult.

Trumny z relikwiami świętych wywieziono w 1008 roku do Gniezna, skąd w 1038 zrabował je i wywiózł do Pragi czeski książę Brzetysław I, umieszczając je w katedrze św. Wita w Pradze. W 1520 biskup Jan Lubrański sprowadził część relikwii z Pragi, a następnie w 1522 umieszczono je uroczystość w jednej z kaplic katedry poznańskiej. 11 listopada 1536 sprowadzono je z Poznania do Kazimierza Biskupiego w metalowej trumnie i umieszczono w ołtarzu św. Anny kościoła kazimierskiego. Relikwie z Kazimierza Biskupiego rozdzielono następnie i umieszczono w 1966 w kościele św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu, oraz w klasztorze w Bieniszewie, a w 1977 przekazano je do kościoła Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu. W 1987 prymas Czech ofiarował fragment relikwii męczenników nowo wzniesionemu kościołowi pod wezwaniem Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy, który od 2000 nosi nazwę Sanktuarium Nowych Męczenników. Obecnie relikwie te wystawione są do publicznej czci w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

Opracował WG

Dokończenie ze str. 1 ►

znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”.

Na to On rzekł do nich: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?”. I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami,

gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im, Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”.

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

(Łk 24,13–35)

Ogłoszenia duszpasterskie

III NIEDZIELA WIELKANOCNA – 26.04.2020 r.

W tym tygodniu I piątek i sobota miesiąca. Spowiedź św. codziennie rano od godz. 7.00 do 8.00 i popołudniu od 17.00 do 18.00 w piątek zaraz po spowiedzi możliwość przyjęcia Komunii św. Spowiadamy za zaplecza kościoła od strony biura parafialnego.

W piątek rozpoczynamy miesiąc maj – nabożeństwa majowe w tym tygodniu: w piątek w ramach wieczornej Mszy św., w sobotę w łączności z Mszą św. o godz., 10.00, a w niedzielę o godz. 17.30.

Na piątek 1 maja udzielona została dyspenza od wstrzemięźliwości od potraw mięsnych.

Liturgiczna Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w tym roku przeniesiona jest na 2 maja z racji przypadającej IV Niedzieli Wielkanocnej. Msze św. w naszym kościele o godz. 7.30 i dodatkowo o godz. 10.00 w intencji Ojczyzny.

IV niedziela Wielkanocna to dzień Odpustu w naszej Parafii. Msza św. w intencji Parafian o godz. 12:30, po Niej wystawienie Najświętszego Sakramentu, litania do Chrystusa Dobrego Pasterza i błogosławieństwo Parafii na cztery strony świata.

Przypominamy, że zgodnie z zarządzeniem władz państwowych i kościelnych w naszym kościele może przebywać jednorazowo do 60 osób.

Biurowisko parafialne będzie czynne tylko w środę i czwartek w godzinach otwarcia w sprawach pilnych i koniecznych.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią o odwołaniu wszystkich spotkań grup duszpasterskich nie będzie w najbliższym czasie spotkań dla rodziców i dzieci przygotowujących się do I Komunii św. Informujemy także, że nie będzie I Komunii św. i bierzmowania w zaplanowanym terminie. Po powrocie dzieci do szkoły ogłosimy spotkanie z rodzicami i zdecydujemy o nowym terminie udzielenia tych sakramentów. Sakramentu chrztu udzielać będziemy po wcześniejszym ustaleniu terminu w biurze parafialnym.

W minionym tygodniu zmarli nasi parafianie śp. Maria Piechowiak z ul. Szpitalnej, Henryk Kaczmarek z ul. Szamarzewskiego i śp. Krystyna Przybysz z Pl. Waryńskiego – Msza św. pogrzebowa i pogrzeb w najbliższą środę o godz. 11.00 na naszym cmentarzu. Polećmy tych zmarłych Bożemu miłosierdziu – Dobry Jezu a nasz Panie...

Dokończenie ze str. 2 ►

Śpiew przed ewangelią (Łk 24,32)

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma,
niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz.

Obraz Jasnogórski

Nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej



W wyniku ogłoszonego stanu zagrożenia epidemicznego w naszej Ojczyźnie, Nawiedzenie Matki Bożej Częstochowskiej w Cudownej Kopii Obrazu Jasnogórskiego zostało **ZAWIESZONE** do odwołania.

Modlitwa o ustanie epidemii

Panie Jezu, Zbawicielu świata,
Nadziejo, która nigdy nas nie zawodzi,
zmiłuj się nad nami
i wybaw nas od wszelkiego zła!
Prosimy Cię, abyś zdusił plagę choroby,
która się rozprzestrzenia,
przywrócił zdrowie chorym,
zachował zdrowych,
wspierał pracujących dla zdrowia wszystkich.
Okaż nam Twoje miłosierne Oblicze
i wybaw nas w swojej wielkiej miłości.
Prosimy Cię o to przez wstawiennictwo Maryi,
Matki Twojej i naszej,
która wiernie trwa przy nas,
a także przez wstawiennictwo św. Józefa,
Twojego przybranego Ojca, a naszego Opiekuna.
Ty, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

TYGODNIK PARAFII NA OGRODACH W POZNANIU

www.dobrypasterz.pl

ISSN 1896-6110

REDAKCJA:

Naczelny: Ks. Ryszard Siwek; **Zastępca naczelnego:** Martyna Rajch;

Redakcja: Wiesław Grzybek, Marek Rajch, Magdalena Miczek, Edyta Tuczyńska, Justyna Zienkiewicz, Ewa Wika, Wojciech Wika, Aleksandra Zygarłowska

Współpraca: ks. kan. Tomasz Morasz, ks. kan. Zbigniew Sujkowski;

Adres redakcji:

ul. Nowina 1, 60-589 Poznań, tel.: 61 847 57 34, e-mail: redakcja.dobranowina@gmail.com

Pieniądze z ofiar za gazetkę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój tygodnika. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmianę tytułów.

Konto Bankowe par. pw. Chrystusa Dobrego Pasterza
Poznań ul. Nowina 1
BOŚ S.A. O/ POZNAŃ; UL. J.H.DĄBROWSKIEGO 79A
NR RACHUNKU 12 1540 1056 2001 8300 3548 0001